

P r o t o k ó ł Nr 3/2015

**z posiedzenia Komisji Środowiska i Gospodarki Komunalnej
Rady Miejskiej Kalisza, które odbyło się w dniu 21 stycznia 2015r.**

Obecni na posiedzeniu wg listy obecności dołączonej do niniejszego protokołu.

PORZĄDEK OBRAD

1. Otwarcie posiedzenia.
2. Zatwierdzenie porządku obrad.
3. Zgłaszanie propozycji do planu pracy Komisji Środowiska i Gospodarki Komunalnej Rady Miejskiej Kalisza na 2015 rok.
4. Korespondencja:
 - ✓ pismo Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami w Polsce, Schroniska dla bezdomnych zwierząt w Kaliszu z dnia 28 grudnia 2014r. przekazujące informację o podjętych działaniach w latach 2011-2014,
 - ✓ pismo Miejskiego Zarządu Budynków Mieszkalnych nr WZ.4111.1.2015 z dnia 8 stycznia 2015r. w sprawie przetargu nieograniczonego na najem lokali użytkowych.
5. Sprawy bieżące i wolne wnioski.
6. Zamknięcie posiedzenia.

Ad. 1.

Otwarcia posiedzenia dokonał przewodniczący komisji ROMAN PIOTROWSKI witając serdecznie członków komisji oraz przybyłych gości.

Ad. 2.

Porządek obrad przyjęto jak wyżej niniejszego protokołu.

Ad. 3.

Zgłaszanie propozycji do planu pracy Komisji Środowiska i Gospodarki Komunalnej Rady Miejskiej Kalisza na 2015 rok rozpoczął pan Roman Piotrowski, podkreślając, że radni otrzymali ramową propozycję planu, dodając, że w przypadku ważnych i pilnych spraw zawsze można wprowadzić je do porządku obrad komisji.

Pan Tomasz Grochowski zaproponował dodanie punktu dotyczącego zabezpieczenia przeciwpowodziowego miasta, natomiast pan Paweł Gołębiak uzupełnił punkt o wprowadzenie programu małej retencji.

Radni przyjęli plan pracy Komisji Środowiska i Gospodarki Komunalnej Rady Miejskiej Kalisza na 2015 rok (12 głosów za – 12 obecnych).

Ad. 4.

Komisja zapoznała się z treścią:

- ✓ pisma Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami w Polsce, Schroniska dla bezdomnych zwierząt w Kaliszu z dnia 28 grudnia 2014r. przekazującego informację o podjętych działaniach w latach 2011-2014:

Pan Roman Piotrowski podkreślił, że na dzisiejsze posiedzenie komisji zaprosił Prezesa Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Lekarzy Weterynarii Wolnej Praktyki, który pracuje już 30 lat i zna przedstawione środowisko bardzo dobrze, dlatego pan przewodniczący chciałby, aby w kilku zdaniach odniósł się do sytuacji w Schronisku dla bezdomnych zwierząt w Kaliszu.

Pan Jacek Sośnicki potwierdził, że od 30 lat pracuje ze zwierzętami w Kaliszu. Pan prezes stwierdził, że obserwując sytuację w schronisku chciałby podkreślić, że pismo skierowano dość wcześnie, natomiast później nastąpiły pewne zdarzenia, które częściowo rozwiązały już problem. Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami porozumiało się ze Stowarzyszeniem „Help Animals”, nastąpiła zmiana na stanowisku kierownika. Pani Anna Małecka, która w tej chwili została kierownikiem schroniska, jest aktywną członkinią Stowarzyszenia „Help Animals”. Wygląda na to, że obie strony doszły do porozumienia i zaakceptowały pewne swoje animozje, co powinno służyć zwierzętom w schronisku. Jedynym problemem, jaki wystąpił i o którym obecni zapewne dowiedzieli się ze strony internetowej, jest wolontariat. Należy powiedzieć, że był to największy problem od wielu, wielu lat, ponieważ niektóre osoby rządzące schroniskiem niechętnie patrzyły na wolontariat i traktowały wolontariuszy jako osoby wprowadzające pewien zamęt i niepokój wśród pracowników i kierownictwa różnego rodzaju uwagami odnośnie traktowania zwierząt, postępowania z nimi, itd. Pan prezes ma nadzieję, że ze wszystkich opinii wyrażonych na forach internetowych bije przede wszystkim troska o zdrowie zwierząt i wszyscy mają dobre intencje i chcieliby tym zwierzętom pomagać. Jedyny problem polega na organizacji. Z wiadomości pana Jacka Sośnickiego wynika, że nowa pani kierownik przeprowadziła już rozmowy z wolontariuszami, ponieważ dodać należy, że wolontariat nie jest sytuacją, w której ktoś kocha zwierzęta, przychodzi do schroniska i się nimi zajmuje, choć oczywiście pozytywny stosunek emocjonalny do zwierząt jest warunkiem koniecznym, natomiast w pewnym sensie jest to sformalizowane, istnieje regulamin wolontariatu i umowy wolontariackie, które wolontariusze podpisują z kierownikiem schroniska jako przedstawicielem TOnZ-u czy prezesem stowarzyszenia i wolontariusze muszą się podporządkowywać rytmowi, który występuje w schronisku. Być może niedobrze się stało, że w pewnym momencie wolontariusze zaczęli zgłaszać masę pretensji bezpośrednio do pracowników, a powinno się to odbywać przez kierownika, który pracownikami kieruje i wyznacza

im zadania. Sprawa ta jest możliwa do uregulowania i wbrew pozorom, na podstawie obserwacji pana prezesa na przestrzeni ostatnich 20 lat, sytuacja w kaliskim schronisku zdecydowanie się poprawiła. Trzeba to powiedzieć wprost. Zarówno dotacja miasta, jak i różne zbiórki, pozwalają na pewne inwestycje oraz udogodnienia, zgodnie z sugestią behawiorystów i wolontariuszy, które powodują, że pobyt zwierząt w schronisku stał się bardziej znośny, choć generalnie trudno oceniać to przez pryzmat zwierząt domowych, które wszyscy mają w mieszkaniach. Niezależnie od tego, jakie warunki by stworzono, zwierzęta w schronisku są anonimowe, nie mają swoich właścicieli, itd., dlatego wszyscy powinni traktować schronisko jako przystanek przed adopcją, przed dalszym znalezieniem tym zwierzętom domu. Niezależnie od tego, jakie pieniądze zainwestowano by w przedsięwzięcie, i tak jest to tylko rodzaj poczekalni, dlatego pan prezes myśli, że burza, która została wywołana i różnego rodzaju komentarze były trochę nieszczęsne i na pewno nie służą zwierzętom, ponieważ sprawiają wrażenie jakby działy się tam niesamowite rzeczy i załatwiane były interesy, podczas gdy jest to ciężka, żmudna, codzienna praca na rzecz zwierząt, aby miały one znośne warunki swojego pobytu. Ponadto przedstawiciele Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami poruszyli kwestię remontu i wyposażenia gabinetu weterynaryjnego na terenie schroniska. Jako członek prezydium Wielkopolskiej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej pan Jacek Sośnicki ma tu pewne zastrzeżenia, ponieważ w myśl ustawy o zakładach leczniczych dla zwierząt gabinet weterynaryjny jest jednym z rodzajów zakładów leczniczych dla zwierząt i żeby taki gabinet w schronisku istniał musiałby zostać zarejestrowany jako zakład leczniczy dla zwierząt. Mowa tu o pewnym rodzaju ambulatorium, w którym lekarz sprawujący opiekę nad schroniskiem mógłby na miejscu udzielać pomocy w warunkach nie urągających współczesnej medycynie weterynaryjnej. Pan prezes rozumie, że nie chodzi tu o zakład leczniczy, który TOnZ czy miasto starałoby się zarejestrować jako miejsce świadczenia usług weterynaryjnych. Podkreślić należy, że późniejsze wydarzenia, które miały miejsce po wpłynięciu przedmiotowego pisma do Rady Miejskiej Kalisza, problem ten rozwiązały i jako osoba obserwująca schronisko i działalność stowarzyszeń miłośników zwierząt pan prezes uważa, że powiało tam optymizmem i prawdopodobnie praca pójdzie we właściwym kierunku.

Pani Ewa Maciaszek naczelnik Wydziału Środowiska, Rolnictwa i Gospodarki Komunalnej wyjaśniła, że zadanie miasta w zakresie opieki nad zwierzętami realizowane jest poprzez zlecenie jego realizacji na zewnątrz – stowarzyszeniom, których celem statutowym jest ochrona zwierząt. W Kaliszu funkcjonują dwa takie stowarzyszenia i miasto od lat z nimi współpracuje. Wcześniej Stowarzyszenie „Help Animals” bardziej skupiało się na wolno żyjących kotach i tu podpisano z miastem umowy dotyczące sterylizacji, kastracji, budowy domków i dokarmiania, natomiast Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami bardziej skupiło się na ochronie zwierząt, co nie oznacza, że Stowarzyszenie „Help Animals” nie współpracowało z TOnZ-em. Jak zwykle w organizacjach tych pracują jednak różni ludzie, dlatego na tle realizowanych zadań doszło do różnych zgrzytów, ale miasto wkroczyło w spór i doprowadziło do porozumienia. Podkreślić należy, że dziś kierownikiem schroniska jest pani ze Stowarzyszenia „Help Animals”, mimo że umowa z miastem na prowadzenie

schroniska podpisana jest z Towarzystwem Opieki nad Zwierzętami. Pani naczelnik już dziś w imieniu Prezydenta Miasta Kalisza pragnie zaprosić obecnych na spotkanie, które odbędzie się 5 lutego 2015r. o godz. 12:00 w sali 36 w ratuszu. Będzie to spotkanie dla wszystkich stowarzyszeń, na które zaproszono również osobę, która nadzoruje realizację zadań przez miasto w zakresie ochrony zwierząt – panią Joannę Ciszewską Powiatowego Lekarza Weterynarii. Na spotkaniu omówione zostanie nie tylko schronisko, ale szeroko omówiona zostanie współpraca stowarzyszeń, realizacja wszystkich zadań i potrzeb na terenie miasta związanych z ochroną zwierząt.

Pan Edward Prus jako przedstawiciel Rady Osiedla Szczypiorno podkreślił, że spróbuje ten problem ruszyć z miejsca, ponieważ ludzie muszą przede wszystkim zacząć sami się kontrolować i zwracać uwagę jeden drugiemu, aby nie pozostawało bez echa złe traktowanie zwierząt. Być może jest to złe porównanie, ale jest to tak samo jak z zaśmiecaniem środowiska, kiedy jeden rzuci papierek a drugi nie reaguje. Tak samo jest jeśli chodzi o zwierzęta, jeśli zwierzę jest źle traktowane przez jednego człowieka, musi być on natychmiast zdyscyplinowany przez drugiego człowieka. Musi być to wykorzenione z narodu, ze społeczeństwa, a zacząć należy od społeczeństwa lokalnego. Radny podkreślił, że przy swoich działaniach dotyczących uaktywnienia rad osiedlowych spróbuje zacząć właśnie od zwierząt, bo ludzie jakoś sobie poradzą, natomiast zwierzęta naprawdę mają ograniczoną możliwość przede wszystkim obrony przed ... ludźmi.

Pan Zbigniew Włodarek zapytał o najnowsze ustawodawstwo – czy daje ono narzędzia miastu, schronisku, aby realizować ideę, o której wspomniał przedmówca, czy jest ono wystarczająco precyzyjne i daje możliwość precyzyjnego działania w tym zakresie?

Pani naczelnik wyjaśniła, że po wprowadzeniu dyrektyw unijnych obostrzono szereg przepisów jeśli chodzi o ochronę zwierząt, nie tylko zwierząt domowych, ale również gospodarskich. Dzisiaj coraz więcej spraw dotyczących znęcania się nad zwierzętami pojawia się w sądach. Sądy również zmieniły swoje podejście do tychże spraw, są już w Polsce wyroki skazujące. Najgorsza jest bezmyślność ludzi, którzy w prezentach dają małe pieski, a w schronisku przybywa zwierząt przed wakacjami i po świętach, co pokazują statystyki. Dziś w schronisku są nie tylko mieszańce, jest bardzo dużo psów rasowych, agresywnych, bo ludzie je kupują a następnie nie radzą sobie z nimi i w efekcie psy trafiają do schroniska. Rocznie w schronisku ma miejsce ponad 200 adopcji, przyjmowanych jest również ok. 200 zwierząt, oczywiście jest grupa stałych psów, bo mało kto będzie chciał zaadoptować staruszkę. Pamiętać należy, że w schronisku nigdy nie zapewni się szczęścia zwierzętom, choć byłyby tam super warunki. Miasto ma zapewnić opiekę, aby psy nie cierpiały, ale na pewno nie zapewni im szczęścia. Przepisy są, narzędzia w dużej mierze wykorzystują właśnie stowarzyszenia, do których docierają anonimowe zgłoszenia mieszkańców. Wówczas organizacje podejmują działanie, w Stowarzyszeniu „Help Animals” działa również swego rodzaju policja, straż, która bardzo szybko reaguje, niejednokrotnie kierując sprawę do prokuratury, więc to wszystko działa.

Pan Zbigniew Włodarek podkreślił, że do niedawna posługiwano się dekretem z 1932r.

Pan Jacek Sośnicki dodał, że jeśli chodzi o przepisy prawa z okresu międzywojennego to część z nich, dotycząca pracy służb weterynaryjnych, np. badanie zwierząt rzeźnych i mięsa, była naprawdę przemyślana i przystawała do rzeczywistości. Dzisiaj prawo tworzone jest troszkę w pośpiechu, trochę na zamówienie i efekt jest taki, że niektóre przepisy można interpretować na różne sposoby. Jeżeli chodzi o sytuację prawną zwierząt w Polsce to pan prezes jako biegły powoływany przez prokuraturę czy policję w sprawach o znęcanie się nad zwierzętami, może zagwarantować, że prawo jest doprecyzowane i wszelkie zgłoszone przypadki znęcania się nad zwierzętami są rozpatrywane, przy udziale straży dla zwierząt czy Straży Miejskiej i właściciele, którzy w niewłaściwy sposób opiekują się zwierzętami lub znęcają się nad nimi, dotkliwie się już przekonali, że zwierzę nie jest rzeczą i w związku z tym nie można w zależności od złego humoru, tudzież innych życiowych problemów, traktować go w ten sposób. Problem ten jest zatem rozwiązany i są podstawy prawne, żeby podjąć działania w sposób bardzo zdecydowany, choć jak wszędzie i tu zdarza się patologia i takie przypadki są. Czasami trudno nawet dociec z jakiego powodu ludzie, którzy na pierwszy rzut oka są poważni i mają swój wiek, zachowują się w sposób urągający współczesnym zasadom opieki nad zwierzętami.

Pan Tomasz Grochowski zaproponował możliwość zabrania głosu przez studentów obecnych na posiedzeniu komisji. Radny odniósł się do konfliktu dwóch stowarzyszeń, pytając czy organizacje zajmują się tym samym zakresem i tymi samymi zadaniami i konkurują między sobą?

Pani naczelnik wyjaśniła, że konkurencji nie ma, ponieważ miasto ma zadania określone w ustawie o ochronie zwierząt. Zadania te realizuje poprzez zlecenie ich na zewnątrz, współpracując zarówno z Towarzystwem Opieki nad Zwierzętami oraz Stowarzyszeniem „Help Animals”. Na przestrzeni kolejnych lat dochodziło do zgrzytów między stowarzyszeniami, ale bardziej charakteru ludzkie powodowały spięcia, ale dziś jest tam współpraca, pracownikom Urzędu Miejskiego również dobrze współpracuje się z organizacjami. Miasto wiele robi, niektórzy nie wiedzą nawet ile zrobiono w zakresie bezdomnych kotów, wykonując sterylizację, kastrację, ustawiając domki, wspomagając dożywianie kotów, szczególnie w okresie zimy. Na terenie miasta mieszkają różne osoby, które na swoim podwórku opiekują się kotami wolno żyjącymi, a często są to emeryci o małych dochodach, dlatego miasto przekazuje im karmę, bo dzięki temu nie muszą się tym zajmować urzędnicy, wykorzystując dobrą wolę mieszkańców. W ostatnich latach, dzięki współpracy i zaangażowaniu ludzi w obu organizacjach, sporo zrobiono na terenie miasta, co nie znaczy, że trzeba tego zaprzestać. Należy to rozwijać i działać jeszcze bardziej.

Na pytanie pana Tomasza Grochowskiego czy czuje się motywację ze strony tych ludzi, pani naczelnik wyjaśniła, że w towarzystwach działają zaangażowane osoby, które są wręcz nakręcone swoją społeczną pracą. Nie są to osoby, które pracują dla pieniędzy czy finansowych efektów.

Pan Jacek Sośnicki dodał, że jeśli chodzi o problemy, które poruszył radny Tomasz Grochowski, to głównie dotyczą one faktu, że miasto, realizując zadanie opieki nad zwierzętami we współpracy z TOnZ, powołało, utrzymuje i finansuje Schronisko dla bezdomnych zwierząt przy ul. Warszawskiej, natomiast dotyczy ono powiatu

grodzkiego. Problem pomiędzy „Help Animals” a TOnZ-em dotyczył m.in. tego zakresu terytorialnego, ponieważ Kalisz wyludnia się i jego mieszkańcy dziś dojeżdżają z kilku gmin, gdzie działania towarzystwa i schroniska kończą się. Na tej linii iskrzy, ponieważ zwierzęta nie znają żadnej granicy, to samo dotyczy mieszkańców. Stowarzyszenie „Help Animals” działa natomiast na terenie powiatu kaliskiego i nie tylko, w związku z tym pojawiały się pewne problemy co zrobić ze zwierzętami, które odebrano komuś z tytułu niewłaściwego utrzymania z terenu okolicznych gmin. Jest to problem, który odzywał się będzie co jakiś czas, chociaż nowa ustawa o ochronie zwierząt stworzyła możliwości powoływania schronisk o zasięgu regionalnym. Gminy w powiecie kaliskim ziemskim mają podpisane umowy z różnymi firmami, największa znajduje się w Województwie Łódzkim w miejscowości Wojtyczki i działa pod hasłem hotel dla zwierząt, choć ostatnio coraz częściej podpira się nazwą gabinetu weterynaryjnego dla zwierząt. Nie zmienia to faktu, że jest to ogromna ferma, która wykorzystując nowe przepisy i obowiązki gminy w zakresie problemu bezdomności stworzyła duże przedsiębiorstwo zajmujące się wyłapywaniem zwierząt w promieniu 100 km. Komisja Ochrony Środowiska Miasta Sieradza, które co miesiąc płaci kilkadziesiąt tysięcy złotych na utrzymanie zwierząt, postanowiła sprawdzić, czy te 70 psów, które przypisuje się Sieradzowi, jest tam rzeczywiście. W trakcie kontroli prób odszukania zwierząt na podstawie numerów mikrochipów okazało się, że jest tam jedynie kilkanaście zwierząt, reszty nie potrafią odnaleźć i skontrolować. Jest to zatem moment, w którym pojawiają się różnego rodzaju wątpliwości na temat celowości wydatkowania środków publicznych, ponieważ teoretycznie hotel załatwia problem, natomiast w praktyce można zarzucić brak kontroli miasta nad dalszym losem zwierząt. Kalisz ma tu bardzo komfortową sytuację, mając bezpośredni nadzór nad schroniskiem, ale być może należałoby o tym pomyśleć również w obrębie powiatu kaliskiego, aby w bardziej przejrzysty sposób sprawiano opiekę nad zwierzętami. Temat ten pojawiał się już w poprzednich kadencjach.

Pan Tomasz Grochowski wtrącił, że nie idą za tym pieniądze.

Pan Jacek Sośnicki odparł jednak, że pieniądze to nie wszystko. Kaliskie schronisko ma swoją pojemność, a jak wspomniała pani naczelnik ok. 200 zwierząt przechodzi rocznie przez schronisko. Ktoś mógłby powiedzieć, że 10 lat temu było tam 300 zwierząt i dziś też jest 300, więc po co je trzymamy? Okazuje się jednak, że za wyjątkiem pewnej grupy psów starych oraz psów, które z przyczyn charakterologicznych nie znajdują nabywców, przez schronisko przechodzi określona grupa zwierząt, która trafia do adopcji i o to chodzi.

Na pytanie pana Tomasza Grochowskiego jaką pojemność ma schronisko, pani Ewa Maciaszek wyjaśniła, że maksymalnie w schronisku może być ok. 300 zwierząt. Poza tym z ustawy o ochronie zwierząt każda gmina ma obowiązek zapewnienia opieki zwierzętom. Wójtowie okolicznych gmin przez wiele lat zwracali się do Prezydenta Miasta Kalisza, żeby miasto podpisało umowy i przyjmowało zwierzęta z ich terenu, za co dokonywali będą opłat. Chodzi jednak o pojemność. Kalisz nie ma warunków i możliwości przyjmowania zwierząt spoza terenu. Oczywiście jeśli są sytuacje podbramkowe, w pojedynczych przypadkach miasto nie odmawia, ale nie ma

możliwości podpisania umów z gminami i realizowania zadania poprzez kaliskie schronisko. 2-3 lata temu była inicjatywa wybudowania schroniska międzygminnego, pani naczelnik myśli, że temat ten powróci w ramach Zintegrowanych Inwestycji Terytorialnych, gdyż kierowała będzie taki wniosek do Prezydenta Miasta Kalisza. W głównej mierze są tym zainteresowani wójtowie okolicznych gmin. Najważniejsze w tym wszystkim jest jednak to, że z jednej strony jest opieka nad zwierzętami, ale z drugiej strony są środki publiczne i musi to być pod kontrolą. Jeśli dzisiaj znalazłby się ktoś, kto chciałby prowadzić schronisko i jego celem nie będzie tylko i wyłącznie ochrona zwierząt, to będzie on z miasta i okolic wyłapywał zwierzęta, ładował je do schroniska, nie będzie podejmował działań w zakresie adopcji, a miasto musiało będzie za nie płacić. I nie będzie to kwota zbliżona do dzisiejszej (370 tys. zł), ponieważ jest to część pieniędzy, które potrzebne są na utrzymanie schroniska. Dzięki temu, że stowarzyszenia, w ramach swojej działalności mogą prowadzić akcje zbierania datków rzeczowych i pieniężnych, drugie 50% zdobywają poprzez swoją aktywność i działalność. Podkreślić należy, że przepisy te, tak jak i inne, można wykorzystać w nieprawidłowy sposób, dlatego nie może być tak, że miasto bez kontroli i rozpoznania stowarzyszenia, doświadczeń ze współpracy z nim, zleci realizację zadania i wydatkowało będzie środki publiczne.

Pan Dariusz Witoń przytoczył zapisy przekazanego sprawozdania, podkreślając, że w 2014r. do schroniska przyjęto 320 psów, z czego 300 odłowionych było na terenie Kalisza, a 310 poddano adopcji. Świadczy to zatem o prawidłowej, bieżącej realizacji zadania. Nieco gorzej jest w przypadku kotów, ponieważ przyjęto 180 kotów, natomiast 102 zostały wydane w ramach adopcji.

Pan Edward Prus dodał, że mając okazje spotkania się na komisji z młodymi ludźmi chciałby podkreślić, że być może jego działania nie są zbyt popularne, ale mimo wszystko będzie prosił, bo tutaj mówi się o sytuacjach już zaistniałych, ale aby to ograniczyć i żeby było z tym jak najmniej kłopotów, chciałby prosić, aby już w tak młodym wieku zachęcać innych i zwrócić uwagę na zaniedbane zwierzęta. Radny jeszcze raz prosi o cierpliwość, bo ten proces wciąż trwa, prawdopodobnie trwał i będzie trwać nadal, ale jak ta prośba zostanie wysłuchana to będzie widać szanse.

Pan Martin Zmuda stwierdził, że jak rozumie nadzór, opiekę i odpowiedzialność nad zwierzętami bezdomnymi w schronisku ma miasto, jeśli kot czy pies właściciela zrobi komuś krzywdę to on za to odpowiada, natomiast w dokumencie podano, że wydatkowano środki na wsparcie tzw. „karmicielek”, czyli osób dokarmiających wolno żyjące koty, stąd pytanie – kto odpowiada w sytuacji gdy taki kot czy pies zrobi komuś krzywdę?

Pani naczelnik wyjaśniła, że zawsze za zwierzę odpowiada właściciel, natomiast osoba dokarmiająca nie jest jego właścicielem.

Pan Dariusz Witoń podkreślił, że już w poprzedniej kadencji poruszano w śródmieściu problem szczurów i dokarmiania kotów, dzięki którym problem szczurów jest mniejszy.

Pani naczelnik dodała, że w przypadku kotów wolno żyjących nie można doprowadzić do sytuacji, w której populacja zostanie tak zmniejszona, że przerwie się łańcuch pokarmowy,

- ✓ pisma Miejskiego Zarządu Budynków Mieszkalnych nr WZ.4111.1.2015 z dnia 8 stycznia 2015r. w sprawie przetargu nieograniczonego na najem lokali użytkowych – udział w przetargu weźmie pan Dariusz Witoń.

Ad. 5.

Pan Adam Koszada zapytał o pismo pana Kazimierza Dulasa dotyczące ogrzewania, które radni otrzymali do wiadomości, natomiast nie znalazło się ono w porządku obrad komisji.

Pani Katarzyna Wawrzyniak naczelnik Kancelarii Rady Miejskiej wyjaśniła, że Przewodniczący Rady Miejskiej Kalisza przekazał pismo zgodnie z właściwością Prezydentowi Miasta Kalisza, celem udzielenia odpowiedzi osobie zainteresowanej. Pan przewodniczący poprosił prezydenta o poinformowanie go o stanowisku, stąd kiedy odpowiedź zostanie przekazana, radni zostaną o niej poinformowani.

Ad. 6.

Wobec wyczerpania dziennego porządku obrad przewodniczący zamknął posiedzenie dziękując radnym oraz zaproszonym gościom za przybycie i udział w dyskusji.

Protokołowała:

21.01.2015r. E. Pastuszek